RYBOŁÓWSTWO

DWUTYGODNIK pracowników rybołówstwa spółdz.

Nr 2 Dn. 15. VIII — 30. VIII 1956 r. Rok I



Michał MAŁEK przy płukaniu mieroży po utrwaleniu.

Warsztaty Nr 2 w Nowym Warpnie zostaną rozbudowane

Przed paru dniami rozważana była przez przedstawicieli Krajowego Związku Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego. i Sp-ni „Certa" kwestia aktywizacji Nowego Warpna.

Chodziło głównie o rozbudowę warsztatów remontowych Nr 2 w Nowym Warpnie. Konieczność rozbudowy jest bowiem konsekwencją przyjętej w planie 5-letnim rozbudowy taboru spółdzielczego w zakresie mniejszych jednostek kutrowych oraz łodzi motorowych. Nowe Warpno posiada dużo możliwości rozwojowych. Położenie parceli, na której znajdują się obecnie warsztaty umożliwia ich rozbudowę, a ponadto plusem ich lokalizacji jest bezpośrednia bliskość stacji kolejowej, oraz dróg komunikacyjnych o twardej nawierzchni. Poza tym Nowe Warpno posiada możliwości rozwojowe ze względu na to, że od 1945 r. stało się osadą dość wyludnioną posiadającą obecnie ok. 1.000 mieszkańców. A więc zarówno przyczyny natury ogólnej, kwestia osiedleńcza na tych terenach i potrzeby gospodarcze zadecydowały o rozbudowie warsztatów remontowych w Nowym Warpnie.

Jako specjalizację warsztatów przewiduje się głównie roboty szkutnicze oraz w małym zakresie roboty ślusarsko-mechaniczne. Obecna zdolność produkcyjna warsztatów wynosi ca 90.000 rgn. Po rozbudowie, którą przewiduje się w roku 1957 warsztaty osiągną zdolność produkcyjną w wysokość 120.000 rgn.

Nowe inwestycje „Barki"

Dowiedzieliśmy się, że Państwowe Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu, które wydatnie pomaga nowopowstałej Sp-ni „Bałtyk" ma duże możliwości rozwoju i stanie się w przyszłości poważnym kombinatem rybnym.

Jak nas informuje Dyrektor **Gawroński**, „Barka", planuje zbudowanie nowej sieciarni, bloku mieszkaniowego, wyciągu kutrowego, hali warsztatowej, domu rybaka wraz z budynkiem przeznaczonym na potrzeby kulturalno-oświatowe, który będzie miał salę teatralną, oraz budynek socjalny w bazie. Ponadto „Barka" otrzyma wyposażenie w postaci maszyn, które zmechanizują przedsiębiorstwo, a szczególnie pracę w warsztatach i przetwórstwie. Przewidziane są m. in. maszyny do produkcji filetów oraz taśmy i stoły produkcyjne. Plan inwestycyjny dotyczy rozbudowy całości przedsiębiorstwa i winien być zakończony do 1970 r.

(Dokończenie na str. 3.)

Zmartwienia Kulturalne za 1.028.538 zł.

W ubiegłym roku Krajowy Związek Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego wydał:

- na instrumenty zespołów artystycznych 203.000 zł.
- na potrzeby zespołów artystycznych 201.000 zł.
- dla świetlic przeznaczył 110.000 zł.
- na propagandę 168.000 zł.
- na oświatę masową 53.000 zł.
- na łączność miasta ze wsią 45.000 zł.
- na wycieczki dla pracowników 32.500 zł.
- przegląd zespołów artystycznych w ubiegłym roku kosztował 17.500 zł.
- koszt strojów i instrumentów (w ramach nakładów inwestycyjnych) wyniósł 141.00 zł.

Ogólnie rzecz biorąc działalność kulturalno - oświatowa w ubiegłym roku kosztowała 1.028.538 zł. W samym IV kwartale wydano około 404.000 zł.

PRAWDA, ŻE SUMY BARDZO POWAŻNE?

Biorąc pod uwagę wydatki IV kwartału w ubiegłym roku nasuwa się natychmiast wniosek, że w tym okresie usiłowano wydać przewidziane w budżecie pieniądze, aby nie przepadły. Do takiego twierdzenia upoważnia nas wiele innych przykładów i argumentów.

W pierwszym półroczu bieżącego roku rozliczenie z dotacji funduszy socjalnego i kulturalno - oświatowego wykazało, że wiele Spółdzielni nie wykorzystało przyznanych im dotacji. Oto krótkie niepełne zestawienie.

PIERWSZE PÓŁROCZE BIEŻĄCEGO ROKU

„Certa"	otrzymała	00.000	zł	wykorzystała	75.000	zł
„Gryf"	„	20.000	zł	„	15.000	zł
„10-lecie PRL"	„	26.000	zł	„	22.000	zł
„Wyzwolenie"	„	28.000	zł	„	4.000	zł
„Łosoś"	„	6.900	zł	„	nic	
„Front Narodowy"	„	13.000	zł	„	1.000	zł
„Syrena"	„	18.500	zł	„	6.500	zł
„Jedność Rybacka	„	48.000	zł	„	21 000	zł
„Belona" nie rozliczyła się.						

Pobieżna nawet analiza tego zestawienia wykazuje, że przyznając pieniądze nie uwzględniano istotnych i realnych potrzeb w zakresie działalności kulturalno - oświatowej. Prowadzi to oczywiście w swych skutkach do tego, że pieniądze na fundusz socjalny i kulturalno-

(Dokończenie na str. 3.)

Dobry start «BAŁTYKU»

V-ce Prezes tej Spółdzielni, Ob. Mieczysław Wałęga bardzo chętnie opowiada o nowo założonej spółdzielni.

Dowiedzieliśmy się od niego, że obecna spółdzielnia **„Bałtyk"** była w swoim czasie bazą należącą do **„Belony"** w Dziwnowie, odległej o około 80 km.

Od 1951 r. rozwijała się ona jako baza kutrów trałowych. Dogodna bowiem była ze względu na bliskość i wydajność łowisk. Od Dziwnowa na łowiska Bornholmckie jest 9 godzin drogi, a z Kołobrzegu na łowiska najbardziej wydajne płynie się zaledwie 2,5 godziny. Stąd też w okresie szczytowych połowów dorsza **(w lutym i marcu)** „Belona" koncentrowała swoje wszystkie trałowe kutry w Kołobrzegu. Bliskość łowisk sytuowała więc bazę kołobrzeską bardzo korzystnie.

W 1953 r. na skutek dobrych połowów zorganizowano w bazie kołobrzeskiej przetwórstwo. Uruchomiono je w 1954 r. łącznie z wędzarnictwem, soleniem i marynatami. Wówczas baza posiadała już ponad 100 pracowników.

Biorąc pod uwagę korzystne położenie bazy i potrzebę aktywizacji gospodarczej Kołobrzegu, do którego przyjeżdżali rybacy osiedleńcy, postanowiono przekształcić bazę w samodzielną spółdzielnię. Było to potrzebne i z tego względu, że nowa spółdzielnia rybacka będzie mogła założyć bazy w **Grzybowie, Ustroniu Morskim, i Gąskach,** co dodatnio wpłynie na zagospodarowanie tych stron.

(Dokończenie na str. 2.)

Dobry start «Bałtyku»

(Dokonczenie ze str. 1.)

W dniu 1 lipca dokonano oficjalnego otwarcia Spółdzielni „Bałtyk". Miała ona w tym czasie do swej dyspozycji 6 kutrów trałowych i 5 haczykowych łodzi morskich. Obecnie ma już 14 jednostek łownych i zatrudnia 48 rybaków. Łącznie z przetwornią i administracją pracuje tam 102 osoby.

Spółdzielnia „Bałtyk" pracuje w oparciu o Państwowe Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Barkę" w Kołobrzegu i stąd ma wiele korzyści. Wynikają one głównie z możliwości korzystania z magazynów rybnych oraz usług klasyfikatorów i wagowych.

Złowiona ryba dostarczana jest loco burta i stąd już przejmowana przez „Barkę". Spółdzielnia „Bałtyk" otrzymuje również od „Barki" opakowania i lód. Za te wszystkie udogodnienia Spółdzielnia płaci „Barce" 25 gr. od kilograma ryby.

Te wszystkie korzyści wpływają, rzecz jasna, na rentowność Spółdzielni. Do tego dochodzi jeszcze bliskość łowisk, co pozwala zaoszczędzić duże ilości paliwa, oraz małe koszta administracyjne. Spółdzielnia zatrudnia tylko 12-stu pracowników administracyjnych i 2-ch z nich, jak na przykład kierownik kadr łączy funkcję pracownik K.O i Ref. Socjalnego, a kierownik administracyjny — funkcję referenta transportu, b.h.p. i p.poż. Dzięki tak pomyślnej organizacji Spółdzielnia zaoszczędziła w lipcu na funduszu płac dla pracowników umysłowych 35 tysięcy złotych. **Jeśli zaś chodzi o zysk — osiągnęła w lipcu 64.800 zł.**

Tak więc na początek Sp-nia „Bałtyk" okazuje się rentowna i to pozwala jej nie korzystać jeszcze z pożyczki w wysokości 380.000 zł. przekazanej na t.zw. rozruch.

Publikując te kilka informacji o nowo założonej Sp-ni „Bałtyk" miejmy nadzieję, że będzie ona nadal rentowna.



Na zdjęciu: przywłoki zespołu przywłokowego nr 7 zarośnięte trawą, należące do ob. Władysława Czekalskiego.

SPÓŁDZIELNIA BUDOWY KUTRÓW RYBACKICH W INDONEZJI

Przed ostatnią wojną światową ogólna ilość kutrów łowiących na wodach Jawy wynosiła 40.000. Pod koniec wojny liczba ta spadła do 25.000. Czynniki miarodajne probowały różnych sposobów, aby zachęcić specjalistów do budowy kutrów. We wrześniu 1950 roku za namową Centralnego Departamentu Połowów w Dżakarcie zorganizowano spółdzielnię „Djuwono". Spółdzielnia początkowo budowała kutry-żaglowce, ale w ciągu 2 ostatnich lat zbudowała również 58 łodzi motorowych.

W 1953 roku spółdzielnia zbudowała 37 kutrów rybackich lecz projektuje zwiększyć swoją produkcję, używając materiałów nowych, by nowocześnie wyposażyć rybaków.

„Djuwono" zatrudnia 390 pracowników, wynagradzanych według siatki płac, stosowanej na Jawie. Nadwyżkę dotychczas przelewano na zasilenie funduszu obrotowego.

„Informations Cooperatives" nr 3 (54)

SPÓŁDZIELNIE RYBACKIE W JAPONII

Przemysł rybacki odgrywa pierwszorzędną rolę w gospodarce Japonii, gdyż ryby po ryżu stanowią najpowszechniejszą żywność ludności, której wielka liczba trudni się rybołówstwem i utrzymuje się z niego.

Raport rządowy w następujący sposób opisuje działalność spółdzielni: **„Japoński przemysł rybacki nawet po rewolucji przemysłowej zachował starą koncepcję feodalną i archaiczne stosunki między właścicielami łodzi i sieci a rybakami, jak również między samymi rybakami".** Dawna ustawa rybacka, która regulowała te stosunki, i praktyki zwyczajowe, eksploatacji stref połowów, zatrudnienie pracowników, sposoby zbytu ryb, była nieracjonalna. Wynikało z niej, że korzyści ze stref połowów monopolizował krąg osób kosztem większości rybaków.

Aby usunąć braki ustawy i aby przekształcić zrzeszenia spółdzielcze w prawdziwe spółdzielnie rybaków czynnych, opublikowano w grudniu 1948 r ustawę o rybackich zrzeszeniach spółdzielczych.

Ustawa ta weszła w życie w marcu 1949 roku. Zostały wprowadzone komisje dla rewidowania działalności rybackiej. Komisja składa się z osób wybranych spośród kierowników rybołówstwa. Do obowiązków jej należy określanie sposobów eksploatacji poszczególnych stref rybackich, pośredniczenie w rozwiązywaniu konfliktów itp. Wszystkie poprzednie ustawy dotyczące zagadnień rybołówstwa zostały zniesione. Właścicielom przyznano odszkodowania. Ustawiono nowe prawa połowów, opracowane przez komisje dla rewidowania działalności rybołówstwa. Nowe prawa połowów otrzymało wielu zgłaszających się na mocy prawa pierwszeństwa przewidzianego ustawą o rybołówstwie. Prawa te uzyskały przede wszystkim spółdzielnie i inne ugrupowania zawodowe nie nastawione wyłącznie na ciągnięcie zysków. Otrzymały one prawo eksploatacji wód nadbrzeżnych i śródlądowych.

Reforma o uprawnieniach dla rybołówstwa nabrała mocy prawnej z końcem 1951 roku. Ustawa przewiduje dwa rodzaje spółdzielni: **spółdzielni połowów oraz spółdzielni rybackich pomocniczych. Lokalne spółdzielnie połowów nadbrzeżnych i śródlądowych mogą przyznawać pożyczki swoim członkom, ułatwiać im skup, zbyt, transport, magazynowanie i przetwórstwo ryb. Wszyscy członkowie spółdzielni lokalnej muszą być zatrudnieni w rybołówstwie. Część połowów ustawa zezwala zbywać poza spółdzielnią.** Tym należy tłumaczyć, że tylko 40 % połowów 1951 roku zebrały, przerobiły i zbyły spółdzielnie. Ten stosunkowo niski stosunek należy przypisać i temu, że ustawą objęte są tylko połowy nadbrzeżne i śródlądowe. Obfite natomiast połowy dalekomorskie dokonywane są przez wielkie i bogate spółdzielnie działające poza ustawą. Wobec tego, że wielka ilość spółdzielni była źle rozlokowana, nowa ustawa z 1951 roku wprowadza reorganizację spółdzielni rolniczych i rybackich. Na jej mocy słabe spółdzielnie, potrzebujące pomocy, mogą opracować w ramach planu, który jest im przyznany, sposób podniesienia wydajności i zreorganizowania spółdzielni i wówczas zwrócić się do rządu o pomoc. Plany mają na celu kompletną odbudowę spółdzielni w ciągu 5 lat. Ustawa przewiduje również tworzenie Federacji Spółdzielczych. Powstały one w różnych powiatach i prefekturach i nie zajmują się wprawdzie ani skupem ani zbytem, ułatwiają jedynie spółdzielniom otrzymywanie kredytów bankowych i załatwianie spraw ubezpieczenia.

W 1953 roku omawiana ustawa została zmodyfikowana w ten sposób, że powołano do życia Narodowe Stowarzyszenie Spółdzielni Rybackich. Członkami Stowarzyszenia są Federacje.

Działalność Federacji jest kontrolowana przez Biuro Połowów Rybackich przy Ministerstwie Rolnictwa. Biuro to okazuje pomoc w działalności handlowej, dokonuje spisu rocznego i udziela potrzebnych spółdzielniom informacji.

Rząd Centralny subwencjonuje 2 szkoły zawodowe dla rybaków. Ogólna liczba rybaków-spółdzielców przekracza obecnie 1.000 000 osób, a zainwestowany kapitał ponad 4.000.000 yen.

„Informations Cooperatives" nr 3 (54)

Zmartwienia kulturalne

(Dokończenie ze str. 1.)

oświatowy wydawane są w sposób łekkomyślny. W rezultacie tego stanu rzeczy pracownicy kulturalno - oświatowi mając na koncie przyznane im dotacje, w obawie, aby ich nie skreślono i w następnym okresie nie zmniejszono tych dotacji, wydają pieniądze nie uwzględniając faktycznych potrzeb.

Prawda, że w ten sposób marnuje się wiele tysięcy złotych, które mogłyby być użyte na cele produkcyjne wzgląd nie na podwyżkę płac pracowków.

Bo przecież nie jest tajemnicą, że fundusze na potrzeby socjalne i kulturalno - oświatowe pochodzą z funduszu płac rybaków i czystej nadwyżki poszczególnych spółdzielni. **Jest chyba rzeczą potrzebną, aby w okresie kiedy państwo nasze szuka różnego rodzaju możliwości pozwalających na wykrycie rezerw gotówkowych, by podnieść warunki materialne pracowników — zwrócić uwagę na niezbyt rozsą'ne gospodarowanie funduszem na potrzeby socjalne i kulturalno - oświatowe.**

Okazuje się, że nie umiemy racjonalnie wydawać pieniędzy i dość długo ukrywaliśmy nonsensy w tym względzie.

Nie wdając się w szczegółowe analizowanie tego problemu, bo jest on zupełnie oczywisty w swojej wymowie „sformulujemy kilka wniosków.

* **Jeśli jakiś referat kulturalno - oświatowy nie wykazuje się rezultatami swojej pracy, nie powinien otrzymywać pieniędzy.** Wydaje się nam zbyteczne przyznawać dotacje spółdzielniom nie wykazującym się wydatkami podyktowanymi faktycznymi potrzebami. Do takich spółdzielni należą wszystkie te, które jak wykazuje nasze zestawienie za I półrocze bieżącego roku nie wykorzystały przyznanych im dotacji. Po cóż przyznawać w III kwartale br. np. „Cercie" 23.000 zł, „Wyzwoleniu" 7.000 zł, „Syrenie" 8.500 zł i im podobnym, jeśli nie potrafią wskazać na istniejące u nich potrzeby socjalne i kulturalno-oświatowe. Jeśli nie potrafią tych potrzeb zaspokoić.

* **Należy jak najszybciej ustabilizować instruktorów artystycznych, od których zależy istnienie zespołu i ich systematyczna praca.** O tym, że ciągle zmieniamy pracowników kulturalnych i różnych instruktorów artystycznych świadczy znowu inne zestawienie.

Oto jak wygląda wykorzystanie bezosobowego funduszu płac.

„Gryf"	przyznano	12.500	zł	wykorzystano	7.040	zł
„Certa"	„	53.000	zł	„	14.170	zł
„10-lecie PRL"	„	16.500	zł	„	13.368	zł
„Wyzwolenie"	„	4.500	zł	„	900	zł
„Syrena"	„	7.000	zł	„	3.597	zł
„Jedn. Rybacka"	„	22.000	zł	„	14.734	zł

Prawda, że instruktorów tych było mało i prawdopodobnie często zmieniali się.

Jakież my mamy rozeznanie w potrzebach kulturalno - oświatowych, w zakresie zatrudnienia instruktorów, prowadzeniu zespołów jeżeli np. wspomniana Spółdzielnia „Wyzwolenie" ubiegała się o 4.500 zł a wykorzystała zaledwie 900 złotych.

Rozumiejąc potrzeby kulturalno - oświatowe, dążąc do stworzenia ognisk oświatowych w poszczególnych bazach rybackich, Krajowy Związek Spółdzielni Rybołowstwa Morskiego przeznacza bardzo dużo pieniędzy. Zresztą istotnie potrzeba nam poważnych kwot, aby to życie kulturalno-oświatowe ożywić. Nie można jednak gospodarować społecznymi pieniędzmi w taki sposób.

Twierdzimy, że wydawane sumy są całkowicie niewspółmierne do rezultatów. Jakie obecnie mamy. Zespoły istnieją zaledwie w „Cercie", w Bazie N. Warpno, w Sp-ni „Jedność Rybacka", w „10-lecie PRL", i „Wyzwolenie". Jakie są te zespoły, jak one pracują, to już jest zagadnienie innego artykułu.

W tej chwili alarmujemy tylko, że pieniądze wydawane są w sposób nieracjonalny. Domagamy się dlatego rzeczowej analizy wydatków na działalność socjalną i kulturalno - oświatową. Domagamy się przyznawania dotacji wtedy tylko, jeśli podyktowane to jest rzeczywistymi potrzebami środowiska danej spółdzielni czy bazy. No i doprawdy nie szastajmy pieniędzmi wtedy, kiedy nie widzimy współmiernych do wydatkowanych sum rezultatów.

Sprawa ta niewątpliwie zainteresuje Dział Kulturalno - Oświatowy KZSRM. On, wydaje nam się, winien zająć się jak najszybciej kontrolą tych wydatków i przewartościowaniem osiągnięć w dziedzinie kulturalno - oświatowej.



Zdjęcie pokazuje w jaki sposób nasi rybacy „szanują" sprzęt oddany do eksploatacji. Oto właśnie sprzęt żakowy zespołu niewodowego nr. 11 ob. Jana WILCZAŃSKIEGO i zespołu niewodowego nr. 12 ob. Wacława KOTUCHA.

NOWE INWESTYCJE „BARKI"

(Dokończenie ze str. 1.)

Przewiduje on nowe hale produkcyjne, wędzarnie, marynaciarnie, konserwiarnie, poszerzenie basenu portowego, nowe magazyny, zakład lub ryki mączki rybnej, tranialnię, kotłownię i bloki mieszkaniowe. Słowem — **planuje się przebudować „Barkę" w samodzielny kombinat rybny.**

Wszystko to są bardzo ładne zamierzenia, lecz mogą być nie wykonane, jeśli nie powstanie w województwie koszalińskim samodzielne przedsiębiorstwo budownictwa przemysłowego. Takie przedsiębiorstwo jest koniecznie potrzebne, ażeby uniezależnić się od tych przedsiębiorstw, które nie są w stanie podjąć się zrealizowania tak poważnych inwestycji i aby nie narażać się na odmowę u innych przedsiębiorstw.

Weźmy taki przykład: Dwóch pracowników „Barki" szukało w bieżącym roku w całej Polsce wykonawcę na budynek mieszkalny i sieciarnię. Po długich staraniach znaleziono dopiero w Bydgoszczy. A więc strata czasu i wykonawca bardzo oddalony.

Albo inny przykład: MPRB w Kołobrzegu już czwarty rok wykonuje kapitalny remont budynku przeznaczonego dla wydziału połowowego i garaży. Ponieważ to nie jest ich typowa praca, a oprócz tego przyjęta poza planem, wykonanie ciągnie się bardzo długo.

Powiatowy Dom Kultury buduje to samo przedsiębiorstwo już dwa lata. W Przedsiębiorstwie „Kuter" w Darłowie — hale warsztatowe — trzy lata.

Wyobraźmy sobie teraz, że w takim tempie i przez takie przedsiębiorstwa realizowany byłby plan inwestycyjny „Barki" przewidziany na trzy 5-latki. Nie doczekalibyśmy się jego wykonania nawet w następnych trzech planach.

Redakcja dwutygodnika „Rybołówstwo" zwraca się więc do odpowiednich czynników, aby jednak dołożyli starań w stworzeniu Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Kołobrzeg to miasto o dużej przyszłości, „Barka" to w przyszłości wielki kombinat rybny, a przecież oprócz niej istnieje jeszcze Sp-nia „Baltyk"", która korzysta z usług „Barki". Ona w następstwie aktywizuje pobliskie bazy rybackie. A zatem Koszalińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego miałoby bardzo dużo pracy. Założenie takiego przedsiębiorstwa wpłynęłoby również na aktywizację gospodarczą samego Kołobrzegu i Koszalina.

«GDY-182» PRZODUJE

Na kutrze Gdy-182 pływają dobrzy fachowcy. Kutrem kieruje szyper Alfons RYSS. A jego dobrana załoga to: Jan GOLLA, Jan EWELT, Feliks KONKOL, Leon JASTRZĘBSKI, Franciszek LANGOWSKI i Bronisław MELON.

Oni to właśnie zameldowali w dniu 14 sierpnia o wykonaniu planu miesięcznego w 105 proc.

Redakcja dwutygodnika „Rybołówstwo" gratuluje Spółdzielni „Jedność Rybacka" dobrej załogi.

Mają trudne warunki pracy, które...

Redakcja czasopisma „Rybołówstwo" zwraca uwagę, że czas najwyższy pomyśleć o polepszeniu warunków pracowników zatrudnionych przy utrwalaniu i katechowaniu sieci.

W centralnej sieciarni w Dąbiu znajdują się dwa zbiorniki — jeden o pojemności 3 tysięcy litrów, a drugi 2 tysięcy litrów zastąpiony przez nowy zbiornik ze względu na wysoki stopień przepalenia.

W czasie deszczu pracownicy nie mają się gdzie schować, stąd muszą przerwać pracę, al bo też wykonywać ją w czasie deszczu. Warto by więc pomyśleć o zbudowaniu albo prowizorycznego dachu nad kotła



Pracownicy centralnej sieciarni przy wiesvaninu alhamów na sochy.

trzeba zmienić

ce litrów wody. Ani jeden ani drugi nie posiada urządzenia do spuszczania wody. Pracownicy muszą wyczerpywać zbiorniki wiadrami, co jest bardzo pracochłonne. Ponadto większy kocioł powinien być ..., albo o postawieniu większej szopy.

Wiemy o tym, że brak desek nie pozwala na szybkie załatwienie potrzeb tych pracowników. Niemniej trzeba zająć się tą sprawą energicznie.



Zdjęcie nasze przedstawia Michała MAŁKA, Stanisława KOCHANKA i Czesława RUMA przy mierożach wyjętych z utrwalania.

JAK IMPREGNOWAĆ SIECI?

Sieci można garbnikować w roztworze garbnika przygotowanym z gotowego ekstraktu lub w roztworze sporządzonym z surowca garbnikodajnego **(kora dębu, świerku, olchy, brzozy lub kasztanu).**

NASYCENIE GARBNIKAMI (dokonuje się dwukrotnie).

Kocioł o pojemności 400—500 litrów z podwójnymi ścianami lub drewnianą kratą na dnie (aby sieci nie przypalały się) napełnia się miękką wodą. Zagrzewa się do zagotowania i rozpuszcza się w niej garbnik **(nebrucho — qolecho)** w ilości 2,5 kg na 100 litrów wody.

Rozpuszczania dokonujemy we wrzącej wodzie zawieszając w worku lub w siatce odważoną ilość garbnika.

Po rozpuszczeniu garbnika, roztwór mieszamy, następnie gasimy palenisko i wkładamy do kotła sieci.

Na jeden kilogram sieci używa się od 5—7 litrów roztworu garbnika. Po wypełnieniu kotła płótnem sieciowym nakrywa się go pokrywą pozostawiając sieci w garbniku na 14—24 godzin. Pożądane jest lekkie podgrzewanie wody, gdyż przy wyższej temperaturze roztworu garbnik lepiej przenika nici i węzły. Następnie sieci wyjmujemy i rozwieszamy nad kotłem, ażeby obciekły. Suszymy je pod dachem lub na powietrzu, po zachodzie słońca.

Po wysuszeniu sieci garbnikujemy je ponownie w podobny sposób, przy zachowaniu proporcji wyżej podanej. Dwukrotne nasycenie sieci garbnikiem ma na celu lepszą ich impregnację. Jednorazowa kąpiel sieci w silniejszym roztworze garbnika nie daje tych samych rezultatów.

UTRWALANIE PŁÓTNA SIECIOWEGO

Najczęściej stosowanym utrwalaczem jest dwuchromian potasu. Roztwór dwuchromianu potasu robi się według normy: na 100 litrów wody 3 kg dwuchromianu potasu. Przyrządza się go rozpuszczając odważoną ilość w gorącej wodzie, a potem dopiero wlewa się do zimnej wody zgodnie z podaną proporcją.

Dobrze wysuszone sieci po dwukrotnym garbnikowaniu wkładamy do przygotowanego roztworu dwuchromianu potasu na przeciąg 1 godziny (nie dłużej). Temperatura roztworu winna wynosić 40 st. C. Następnie dokonujemy płukania do momentu aż spływająca z sieci woda utraci żółte zabarwienie. Po opłukaniu sieci dokładnie je suszymy. Winny one mieć jednolitą barwę brązową z odcieniem czerwonym, przy zachowaniu swojej miękkości.

Roztwór dwuchromianu potasu może służyć do dwukrotnego utrwalania.

SMOŁOWANIE NA GORĄCO SMOŁĄ POWĘGLOWĄ

Kocioł do 3/4 objętości napełnia się smołą i wodą, dając na jedno wiadro smoły 2 wiadra wody. Do ro... ru dodaje się 0,3 kg sody ... aby spowodować neutralizację ... jętniejszej kwasów.

Sodę w odmierzonej ilości r... ci się w ciepłej wodzie i wlewa ... smoły z wodą. Mieszankę ... podgrzewa się w kotle, a kiedy smoła zaczyna wrzeć zawartość kotła miesza się i zanurza się w niej na przeciąg 3-... minut suche sieci. Smołowane sieci należy wyjąć i suszyć w cieniu.

WTÓRNA IMPREGNACJA SPRZĘTU

... wód należy katechować w ... po ... wiosennym i w sezonie późno-jesiennym. Przywłoki podobnie. Włoczki ... ywcowe — na początku sezonu i w pełni sezonu (lipiec). Alchamy — na początku sezonu wiosennego i w połowie sezonu letniego. Zastawy smołować ... przed pierwszym ... Wontony a drygawice trzeba lekko katechować i utrwalić przy zachowaniu ... na początku ...

RYBACKA SPÓŁDZIELNIA W NRD

Rybacy z Waren w Meklenburgu w miejscowości leżącej nad jeziorem Mritz, największym w NRD, obserwując sukcesy wiejskich spółdzielni produkcyjnych, postanowili założyć, wzorując się na nich, spółdzielnię rybacką. Dali jej nazwę „RYBACKA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W MURITZ".

Zebranie założycielskie odbyło się 20 grudnia 1952 roku. Przystąpiło do niej od razu 36 rybaków. Połączenie posiadanego przez założycieli sprzętu rybackiego dało spółdzielni 20 łodzi w tym 8 zmotoryzowanych, 2 duże łodzie holownicze oraz szybkościową łódź motorową dla jazd kontrolnych.

Praca zorganizowana jest w brygadach, podobnie jak w spółdzielniach rolnych, z których każda wykonuje określone prace. Pełną odpowiedzialność za pracę brygady ponosi brygadier. Omawiana spółdzielnia podzielona jest na 13 brygad, z których jedna trudni się sporządzaniem sieci. Na brygadierów wybierane są siły wysokokwalifikowane, tak, że pozostali członkowie mają sposobność do pogłębiania swych umiejętności zawodowych.

Regularnie odbywają się zebrania, na których brygady składają sprawozdania ze swych prac, dzielą się doświadczeniami, co przyczynia się do wykrywania błędów i przedsiębrania środków zapobiegawczych. Wobec sprawnej pracy kolektywnej nic dziwnego, że spółdzielnia osiąga pomyślne rezultaty nie tylko w zakresie połowów, ale także i hodowli zarybku, czemu poświęca wiele uwagi.

Dzięki tym osiągnięciom do spółdzielni przystępuje obecnie wielu rybaków, którzy początkowo odnosili się do niej nieufnie. Za najbliższe zadanie spółdzielnia uznała powiększenie rocznych połowów, które obecnie wynoszą 300 ton. Zamierza ona je osiągnąć przez skrócenie przerw pomiędzy połowami i unikanie marnotrawstwa czasu. Ale już dziś spółdzielnia Muritz może służyć za wzór dla podobnych spółdzielni w NRD.

(„Deutsche Demokratische Republik im Aufbau" nr 3.

Redaguje kolegium. Adres Redakcji: Szczecin, ul. Wały Chrobrego 1. Przedstawiciele kolegium redakcyjnego w Gdyni: Karol Korba, Leon Kowalnis i Stanisław Sawua.

Szczec. Zakł. Graf. ul. Krzysztofa 7. 4393 21. 8. 56 600 A4x° X-7-1371